

BIBLIOTEKA

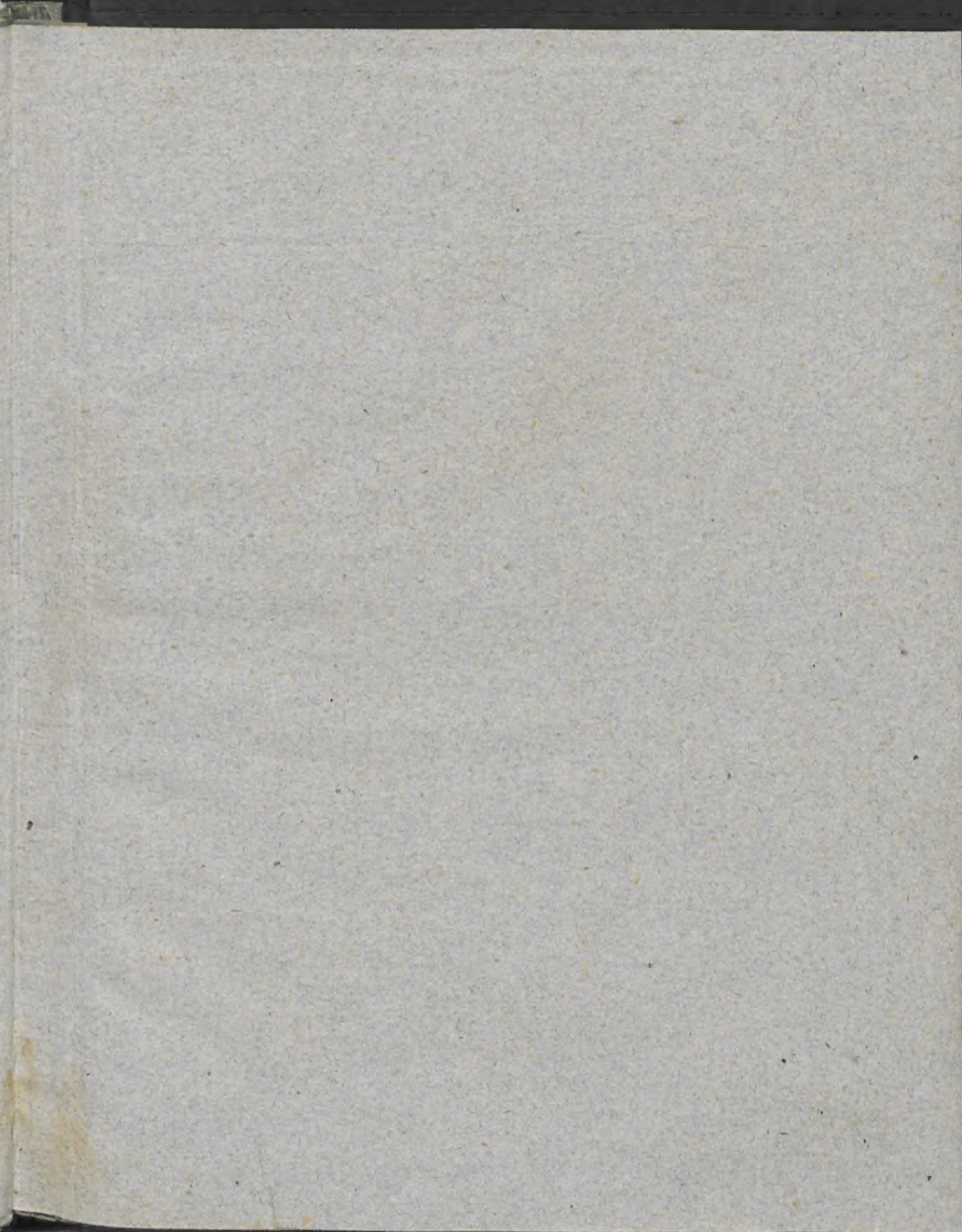
Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

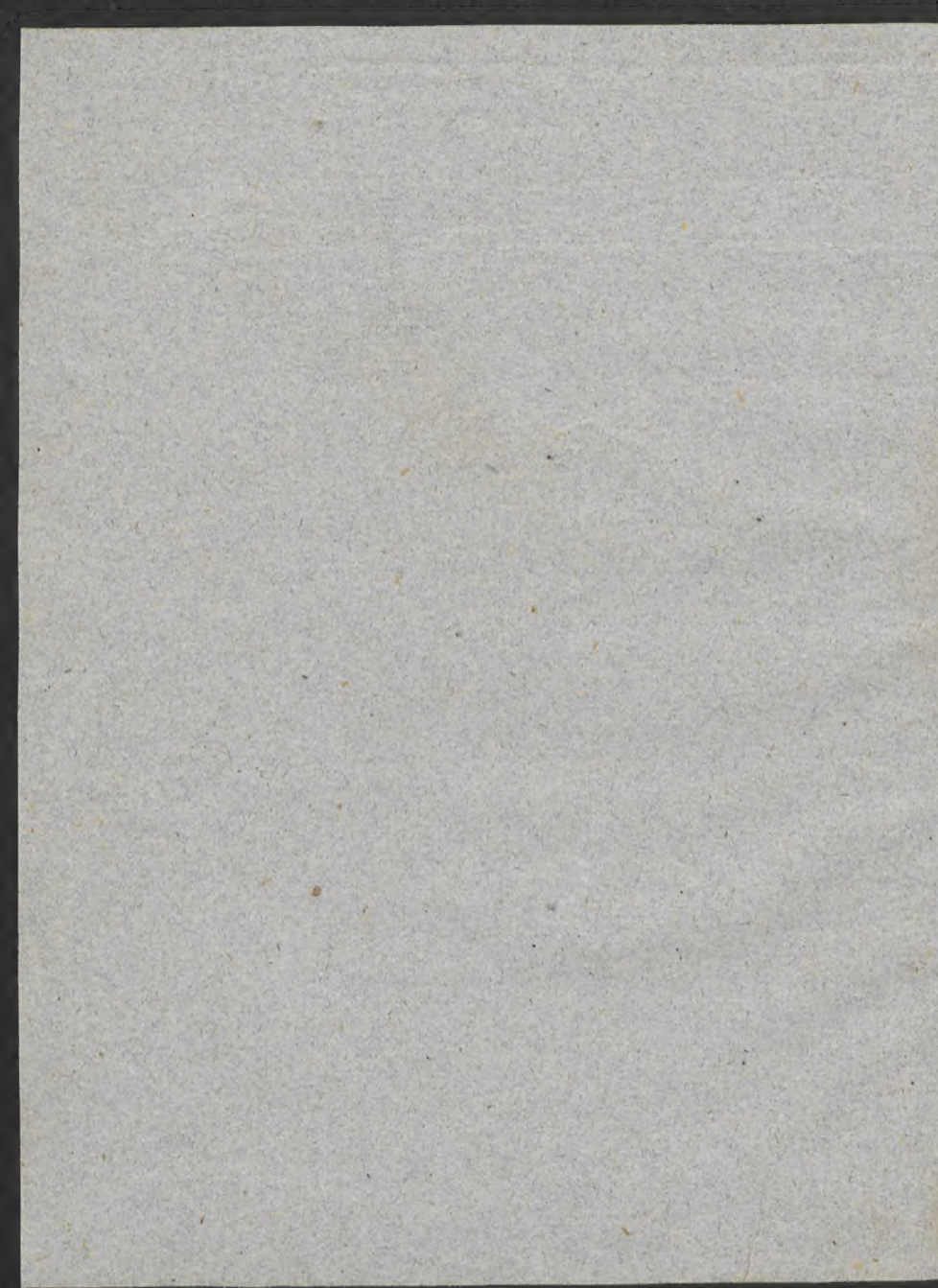
XVI

2765

D

university
curum Domi-
auctique isti
ma Universi-
promotore







G R O M N I C E

Albo

P A M I A T K A

Oczyszczenia Czystey Dzienice Mاریey.

K To kolwiek wprzenaświatę Imię Jezus wierzyś/
 A w retu go przy sercu z Symeonem dżierzyś.
 Zwaśczę że stworzyście czoła swe zaśarbowali:
 W kapieli Chrystusowey słuchaycie możnali.
 Dzisia Bogarodzica Panna czei bez końca/
 Osiarunie Jezusa iasnieyszego stonca.
 W Kościele Jeruzalem dzisia Kościół święty/
 Wznawia iey oczyszczenie z checi nie viety:
 Wznawiam y iá niegodny/ z wielkiey chuci swoiey/
 A ty czysta Dżewico przy mdley duszy moiey:
 Na wiaz zbawienna strone do zmysłu tepego/
 Bych mogł śpiewać ku czei twej/ z łaski dāru tweg.
 Kiedy przedwieczna mądrość Oycā niebieskiego/
 Świeta rośse spuściła (aby ludu złego:
 Serca grzechem zmazane z występku omyła/
 A żeby sie w nich miłość Boża roznieciła).
 W żywot niepokalany prze czystey Dżewice/
 (O iakie są zbyt dżiwne Bożkie tajemnice)
 Sprawił Duch prze naświatły/ że Panna powiła
 Syna/ y w Bethleem go w stajni położyła.





Tu od dalekiej Sáby y z Tarsys Krolowie/
Jeden za drugimi iada niebiescy Poslowie:
Nawiedzaią nowego Krola y Krolowa/
Wszyscy poklon oddaią nisko biłac głowa.
Wot z Osiem nie leniwy kłanawszy przy złobie/
Tego co z trochy mleka bierze obroń sobie.
Dzinawszy być za Páná/ ogrzewaią tchnieniem/
Znać że tam Duch s. rzodził niemym stworzeniem.
Wiec iako bystry ogień tać się nie może/
Ni Phaebus choć zachodzi w Oceanście łożu/
Tak y czysta Dziewica kiedy Syna swego
W Bethleem porodziła/ natychmiast frogiego:
Heroda doleciała ta nowina ista/
Panna nowego Krola porodziła czysta.
Złakł się Tyran bojąc się o krolestwo swoje/
Kazał się wnet żołnierzom syłować do zbroje.
Kozłaznie powieść bysćie na ma mowę/
Starli temu Krolowi nowotnemu głowę.
A nietylko w Bethleem spieguycie go wszedzie:
Do tad poki zabity na płacu nie będzie.
W każdym co ich wszytkie/ przy Bethleem mieście/
Szukając go: do szetá dziećci mieczem znieście.
A kto się przeciw temu by namiey ożowie:
Ostry topór syie mu włroć przy głowie.
Wyrzygnął strasna Herod sentencya á ci/



W ciepłej krwi straszne miecze hártała iáć káci.
Tákim przeleta stráchem do A gyptu noca/
Dzía Mátka y z Synem zá Bozha pomoca.
Iáko skoro swiete dni sie wypekniły/
Oczyśczenia Máryey : á wszedzie inż były
Dcichły po dziedzinie/ niewinniatek meki/
Y bezcni żołnierze krewia zbrozzone reki.
Y swoje miecze krwawe/ inż byli otarli/
Ktorzy nie dawno ciepła/ iáko psi krew żarli.
Mátychmiast rodzicielka w droge sie gotnie/
Naprzód płasz svey roboty/ k sobie przypásnie.
A Jozeph poslubiony/ który był y sluga/
Jedna reka wsádził ia ná bydle á z druga
Strone stánawšy : z boku przy niemey Wslicy/
Prowadzi ia zá soba wciąż ná vždzienicy.
Prosto ku Jernzalem/ y táim gózie Wíl plynie/
Puscił sie z druga strone dołem ku niżinie.
Ledwo co wiecháli/ gdy syná do swoich
Pierśi przytknawšy rzecze : Mátka czemu twóich
Wsteczek nie posiliš : moie dziecie miłe/
Azabyš iáka táka wziął ná droge síle.
Jernzalem dáleko/ á ia tám koniecznie
Chce cie dzis ofiárowác Bogu Oycu wiecznie.
A bym to była przed tym skutecznie wiedziála/
Żem sie ztoba táł czesto poniewierác miála.




Jesze bym nie wierzył/ Bo gdy Prorokował/
Gabryel twoy przedemną/ nie tak obiecował.
Niedzy mie nie wiastami zwał błogostawiona/
A ia podobno bede wlozega rzeczona.
Coż na to odpowiadasz Synu moy Kochany?
Moia czci y ozdobo Kwiateczku Rozany:
Na takie narzekanie matki swojej z chuci/
Jezus Niebieskie ruce na iey Szyie wrzuci:
Mile ia obłapiwszy/ wdzięcznie pocałnie/
A na iey rzecz powoli w drodze rozprawnie.
Namilsza matko moia/ wielkie łaski twoie (swoie.
Kto wypowie: tys mie wprzod wziawszy w łono
Piastowała w Korabiu Żywota twoiego/
W którym sie ia plawil do czasu słuźnego.
Potymś me siroctwo w stąyni pieluchami/
Ogarnawszy we żłobie oplatała łzami.
X do tad pragnacemu z piersi swoich zdroie/
Podajesz posilając szupłe ciało moie.
Co ia wszytko za wdzięczne przyimuie od ciebie/
X wszelka zań nagrode tu. a potym w niebie.
Na wielki niestonzone obiecnie tobie/
Tylko w tym Matko mila niech ciey restnić sobie.
Ze gestę podeymuiesz dla mnie syna twego:
Drogi/ strachy/ niewczasu potrzeba iest tego.
Na to mie Ociec przyzrzał od dawnego wieka/
Abym to wszytko cierpiał/ dla grzesznego zleka.

Prze-



Przeſtań ląmentu Młátko/ á rozumem bącznym.
Hąmuy ſie od tych żalow/ nie możec opącznym
Leſem ſie to obrocić/ coć moy obiecował
Gąbryel: boć prawdziwe rzeczy práktykował.
Ták ſłoba rozmawiaiac w droge ſpieſhno ida/
Gdźie podługich rozmowách w Koſciół s. wnida
A chcąc doſyć vezynić Pánną Żakonowi/
Vdała ſie z nim proſto tu Symeonowi.
Tu ſie vez poſuſzeńſtwá Kálwinie bezecny/
Tu ſie przypátrż potórze Atryanie nie cny.
Oto maſz przykłád żywy Pánientá bez ſtąży:
W Koſciele Jeruzalem Czyś czyſza ſie zmąży:
Żadney w ſobie nie máiac/ nie żeby ſie miála
Czyſcić/ bo czyſta była/ ále tego chciála:
Aby Pánſkiemu doſyć Żakonowi z checi/
Vddała cześć powinna. A wy nie wieci
O dſzczepiency práwego Koſciółá Bożego/
Czemu ſie nie czyſzczycie z błedu fałſzywego.
W Koſciele Kátholickim/ tu gdźie ſwiátło ſpore/
Ná wſyſteł ſwiát wyſokim ná lichtarzu gore.
Kole was pono w oczy zwierzchność prawdziwego/
Páſterzá od Chryſtuſá poſtanowionego.
Kowczárnia powſzechnym ogrodzona płotem/
Ale coż ia nieſzeſne mowie rzeczy o tym.
Moía rzecz zá piorem iſć tam gdźie ſie vdało/
Słuchaycież mie do końca żábámie was máło.


Człowiek był w Jerozalemie na imię rzeczony
Symeon sprawiedliwy / ten był upewniony :
Że nie miał śmierci skusić / (przez Ducha świętego
Aż by pierwey oglądał Chrystusa nowego.
W ten czas był do Kościoła przyszedł Duchem zięty /
Ten to iśty maż Boży czci godny y święty.
Gdzie z Jezusem rodzicy ł niemu przystąpili /
By wstąwom zakonnym dosyć uczynili.
Tu Boga Rodzicielką w Kościele się czysci /
A śluby obiecane Bogu swemu iści.
A Symeon wesół / Jezusa mátego
Wziąwszy ná łokcie swoje / á pełen świętego
Ducha : pełen pociechy błogosławił swemi /
Boga wszechmogącego : wsty nabożnemi.
Teraz opuszczasz Pánie służebniká twego /
Według słowa od ciebie w pokoju danego.
Już oko me zbawienie twoie oglądało /
Ktore przed wieczne dawno światu zgotowało
Światło : ná oczyszczenie wśemu narodowi
Ná chwale / y ozdoba twemu Izráłowi.
Szczęśliwy Symeonie / składzesz się dowiedziać ;
Że to Pan : ktoć o iego królestwie powiedziać :
Czy to te pieluchy ktoremi z wiązány / (ny.
Znając swym podobieństwem że to Pan náś Pá-
Duch to nasświetły sprawił / iego to robotá /
Że cie do niego ciągnie gorąca ochotá.

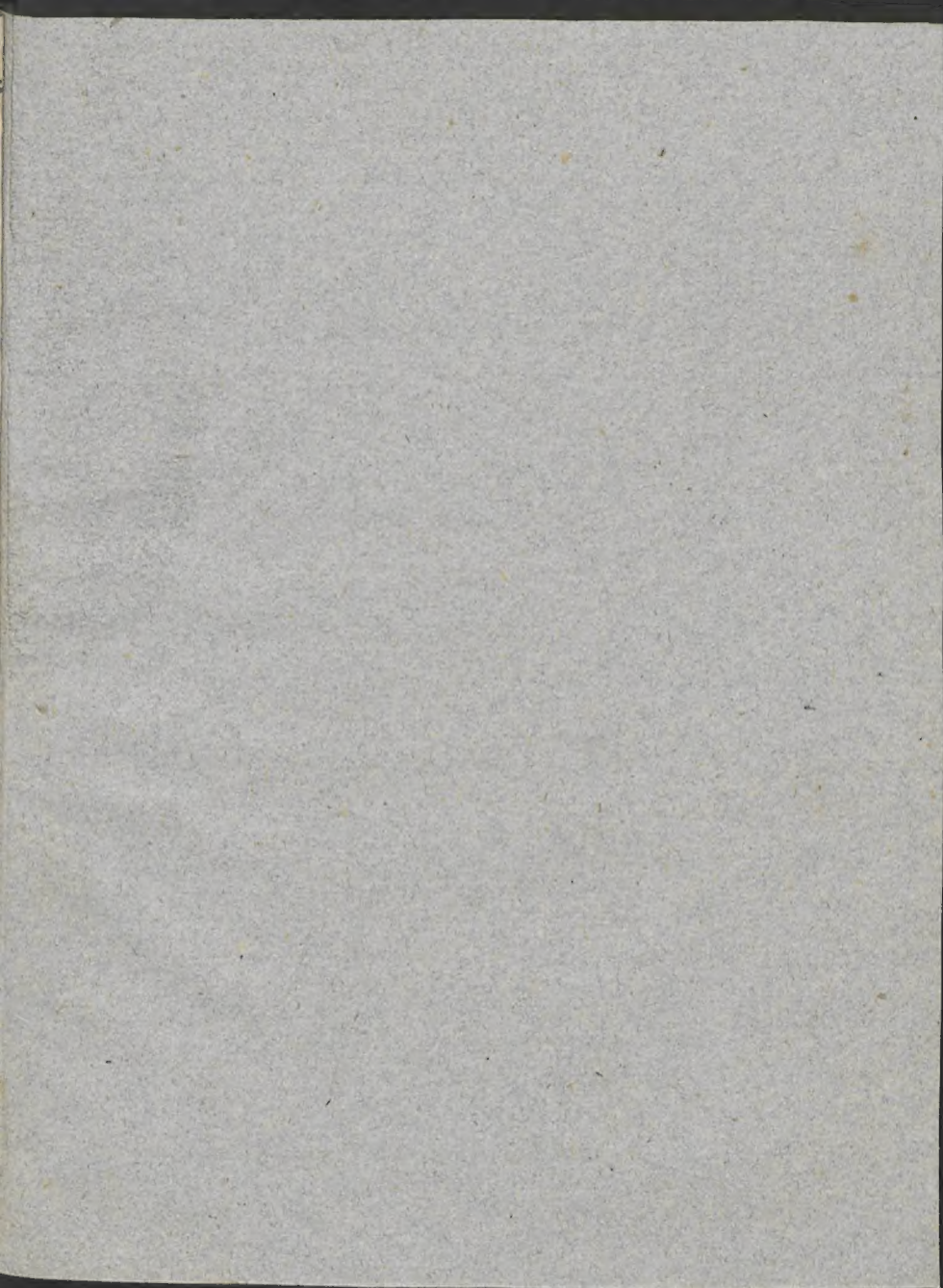


A do ciebie co rzekę przeczyta Dziewico/
Prawdziwa Mátka Boża y oblubienico.
Nic inšego tylko to że twoy Syn kochány:
Ná vpadeł ieſt z niebá od Oycá poſłány.
A ná powſtanie wielu w Izráelu ludzi/
Ktoremu przeciwnych ſie bárzo wiele w zbudzi.
A twoie ſerce oſtry miecz przentnie żywe/
To maſz ode mnie Proroctwo prawdziwe.
Ták ſkoro Zákonowi doſyć uczyniła
Márya : do Názáreth znówu ſie wrocíła.
Tu gorzkiey Nácierzyſkiey nie wspomnie boleſci
Bo tá z ſwym oſtrem mieczem : áni ſie tu zmieſci.
Áni ia ták rzetelnie móge to obiać
Jáko ia zbytne zkrwáwił/ áni ieý tu ſtáwić
Móge : ráczy zámilcze y ty pioro moje
Gámuſy ſie iuż : iuż twoie wplyneły zdroie.
Iuż Mátka z Jeruzalem dawno w Názárecie/
A wy ſynowie wierni/ czemu nie w znieſiecie
Oczu ſwych : oto Mátka od was iuż odchodzi/
A wam bez Mátki (pytam) iáko ſie żyć godzi ?
Trudno ia iuż dogonić/ áni myſlić trzeba/
Bo tá dawno od náſ ſie przentoſła do niebá.
Tám Mátka/ támy Oćiec/ á my tu ná ziemi
Synowie : á kogo tu za mátkę weźniemy ?
Koſciół ſwiety/ y iego bramy poſwiecone/
Ná Opoce Piotrowey zdawná poſtáwione.



Ten iest obrona nášza tego sie trzymaymy/
Ten wszyscy za prawdziwa matke wyznawaymy.
A iako Chrystusowa w Jeruzalem czysta
Czystała sie bez zmaży Matka wietuista/
Tak y my Dusze grzeszne oczyszczaymy z chęci
W Jeruzalem powstęchnym Bogu ku pámieci.





749

6426

24

